
STANISŁAW PIJAJ

Wpływ ugody węgiersko-chorwackiej 1868 r. na formułowanie postulatów rezolucji sejmu galicyjskiego z 24 września 1868 r.¹

W prasie galicyjskiej z końca września 1868 r., obok obszernych artykułów-sprawozdań omawiających przebieg debaty nad rezolucją sejmową, pojawiły się krótkie informacje o przyjęciu przez sejm w Zagrzebiu 24 września 1868 r. ugody z Węgrami. Wydarzeniu temu gazety relacjonujące obrady sejmu krajowego we Lwowie poświęciły jednak niewiele miejsca².

Przypadkowa zbieżność dat uchwalenia rezolucji i zatwierdzenia przez sejm chorwacki ugody z Węgrami miała niejako symboliczne znaczenie, podkreślała bowiem związek między tymi dwoma aktami prawnymi.

Przyjęcie przez sejm chorwacki w Zagrzebiu ugody było jedynie zamknięciem trwających od kilku miesięcy konferencji chorwacko-węgierskich i potwierdzeniem zapadłych już wcześniej decyzji³. Rozmowom tym prasa poświęciła znacznie więcej miejsca w maju, czerwcu i lipcu, gdy w Peszcie zapadały główne decyzje co do kształtu ugody. Wiadomości ze stolicy Węgier rzadko pojawiały się na pierwszych stronach gazet, a czerpane były ze źródeł niemieckich bądź węgierskich. Wyjątkiem był "Czas", który w Peszcie miał swojego korespondenta. Mimo to opinia galicyjska była dość dobrze zorientowana w przebiegu rokowań. Trafnie relacjonowano nie tylko ich przebieg, ale w większości także opinie i nastroje panujące wśród Węgrów i Chorwatów. Omwiano postulaty chorwackie i propozycje węgierskie, a po zakończeniu rozmów przez

delegacje regnikolarne w końcu lipca, tekst ugody, opatrując go obszernymi komentarzami⁴. Przeciwstawiano w nich politykę centralistów wiedeńskich "dalekowzroczej polityce Węgrów", szukających porozumienia z mniejszościami narodowymi. W tym kontekście pojawiły się też pierwsze sugestie, że rozwiązanie chorwackie byłoby odpowiednie dla Galicji, a nawet Czech. Najdobitniej koncepcja ta została wyrażona w "Gazecie Narodowej". W dodatku do numeru 177 z dn. 2 sierpnia 1868 r. ukazał się obszerny artykuł "Kroacya a Galicja". Autor omawiając sytuację i warunki obu krajów podkreślił przewagę Galicji pod każdym względem: ludnościowym, gospodarczym, rozwoju życia politycznego. Winą za fakt, że Galicja pomimo to korzystała ze znacznie mniejszej autonomii niż Chorwacja, obarczył dotychczasową politykę krajową, zbyt ugodową wobec centralistycznego Wiednia. Jego zdaniem, uzyskanie autonomii przez Chorwatów daje mieszkańcom Galicji dodatkowy argument na poparcie swych żądań, bowiem władze w Wiedniu nie mogą już argumentować, iż rozwiązanie praktykowane w jednej części monarchii jest niemożliwe do zastosowania w drugiej. W obecnej chwili zadaniem kraju jest więc:

[...] skupiać siły i usiłowania, by dojść tam, dokąd za porozumieniem Węgrów doszli Kroaci. Tylko takie lub podobne urządzenie kraju naszego może przynieść państwu pożytek, bo nada siłę. Do tego powinniśmy dążyć"⁵.

Podobnie wypowiadał się peszteński korespondent "Czasu"⁶: W tym okresie także publicyści związanego z Towarzystwem Narodowo-Demokratycznym "Dziennika Lwowskiego" uważali rozwiązanie wzorowane na chorwackim za odpowiednie dla kraju:

"[...] bylibyśmy nader zadowoleni, gdybyśmy zostawiali w podobnym stosunku do Austrii, jak Chorwaci do Węgier"⁷.

W jednym z artykułów omawiających żądania Czechów pisano, że mieszkańcy Galicji i Czech byliby zadowoleni, gdyby otrzymali koncesje podobne jak Chorwaci⁸.

Nie ulega zatem wątpliwości, że pod wpływem wiadomości dochodzących z Pesztu, gdzie obradowały delegacje chorwacka

i węgierska, koncepcja uzyskania dla Galicji autonomii przypominającej chorwacką stała się bardzo popularna. Lansowała ją prasa o różnym zabarwieniu politycznym: tak konserwatywny "Czas", jak i "Dziennik Lwowski" - organ Towarzystwa Narodowo-Demokratycznego. Wynikało to zapewne z faktu, że układ węgiersko-chorwacki był pierwszą próbą rozwiązania nabrzmiałego problemu narodowościowego w monarchii Habsburgów po ogłoszeniu dualizmu. Nie będąc w pełni zorientowana w jego charakterze część opinii widziała w ugodzie pierwszy krok ku federalizmowi. Dla innych był to jedynie wzorzec autonomii gwarantującej normalny i pełny rozwój życia narodowego kraju. W związku z tym nie ma nic dziwnego w fakcie, iż w niedługim czasie, po zakończeniu rozmów węgiersko-chorwackich i ostatecznym wyjaśnieniu charakteru układu, nastąpiła wyraźna krystalizacja stanowisk. W przededniu rozpoczęcia rozmów przez sejm krajowy we Lwowie, w głównych dziennikach pojawiły się artykuły charakteryzujące ówczesną sytuację polityczną kraju i wyrażające sympatię redakcji wobec określonych ugrupowań. Głosy na temat możliwości uzyskania uprawnień identycznych jak chorwackie stały się znacznie bardziej powściągliwe. W zasadzie tylko "Gazeta Narodowa" opowiadała się jawnie i w pełni za programem wzorowanym na chorwackim, przy czym miało to być minimum, jakie winna wywalczyć Galicja. Odrzucono drogę uzyskania koncesji dla kraju stopniowo, jako nic nie dającą, centraliści bowiem mieli ustąpić jedynie w przypadku sformułowania wyraźnego programu i jego konsekwentnej realizacji. Podkreślając swe zdecydowane stanowiska w tej sprawie, po raz kolejny stwierdzono, że autonomia chorwacka jest najlepszym rozwiązaniem dla Galicji⁹.

Równocześnie bardzo ostro krytykowano, jako nierealną, proponowaną przez Leszka Borkowskiego koncepcję przyłączenia Galicji do Węgier i w ramach korony św. Stefana ubiegania się o autonomię. Odrzucono także możliwość współdziałania z Czechami. Zdaniem "Gazety Narodowej" żądania czeskie

nie mogą być odpowiednie dla Galicji, nie stanowiącej odrębnej całości, jak korona św. Wacława, ale będącej częścią innego organizmu - jasno dawano do zrozumienia, iż chodzi o Polskę. Przyjęcie i realizacja czeskiego programu federalistycznego oznaczałyby nadwątlenie, jeśli nie zerwanie tego związku. Winno się walczyć o zaspokojenie potrzeb narodowych, a nie państwowych, mieszkańców Galicji. Wyraźnie przestrzegano jednak Wiedeń, że blokowanie z jego strony programu autonomicznego może zepchnąć Polaków do "bezwzględnej opozycji" - zmusić do współpracy z Czechami¹⁰.

Stanowisko krakowskiego "Czasu" było znacznie bardziej powściągliwe w stosunku do prezentowanego przed kilkoma miesiącami. Skrytykowano zarówno myśl przyłączenia Galicji do Węgier, jak i propozycję ubiegania się natychmiast, w ramach Przedlitawii, o autonomię równą chorwackiej. Zdecydowanie odrzucono także program bojkotu Rady Państwa. Wszystkie te projekty określono jako nieodpowiedzialne¹¹. Dostrzegając potrzebę sformułowania listy postulatów krajowych określano je bardzo ogólnie jako "[...] żądania samorządu w administracji, sądownictwie, wychowaniu"¹². Uważano jednak, iż stanowi to absolutne minimum, z którego nie można zrezygnować. Mimo pojawienia się w "Czasie" krytycznych uwag pod adresem projektu autonomii chorwackiej, nie nastąpiło zupełne jego odrzucenie.

Stanowisko "Czasu" wynikało raczej z odmienności środków, jakimi środowisko to zamierzało realizować autonomię, nie zaś celów. W jednym z listów Adam Potocki wyjaśnia Maurycemu Mannowi, dlaczego konserwatyści krakowscy byli przeciwni formułowaniu natychmiast całościowego programu i na czym polegała ich polityka: "Starano się wyzyskiwać, co można na drodze ustępstw, rokowań itd."¹³, nie osłabiając Austrii, której sytuacja międzynarodowa była nie najlepsza. Myślano o stopniowym uzyskiwaniu i rozszerzaniu autonomii. Konsekwentnie przeciwstawiano się wszelkim gwałtownym działaniom,

a takim byłoby także natychmiastowe żądanie autonomii równej chorwackiej.

Całkowita zmiana w stosunku do pierwotnych zapatrywań na autonomię chorwacką zaszła w stanowisku "Dziennika Lwowskiego". Na jego łamach rozpoczęto gwałtowną krytykę projektu nadania Galicji samorządu przypominającego chorwacki. Propagując myśl współdziałania z Czechami i bojkot Rady Państwa, głoszone opinie, że jedynie przebudowa monarchii w duchu federalistycznym umożliwi Polakom pełny rozwój życia narodowego¹⁴. Równocześnie zaczęto sugerować, że pomysł nadania Galicji uprawnień równych chorwackim pochodzi ze sfer rządowych, a jego celem jest odciążenie Polaków od federalizmu¹⁵. Podobne treści zawiera powstała w środowisku "Dziennika Lwowskiego" anonimowa broszura "Trzy programy"¹⁶.

Istniejącą sytuację zmieniło całkowicie postawienie zaraz po otwarciu sejmu 22 sierpnia 1868 r. przez Franciszka Smolkę wniosku o cofnięcie decyzji z 2 marca 1867 r. i rozpoczęcie bojkotu Rady Państwa. Wzbudził on w Izbie poważne obawy. Wielu posłów było nim zaskoczonych, co wydaje się dziwne. Dyskusje prasowe w przededniu sesji wskazywały, że należy się liczyć z ewentualnością przedłożenia takiego wniosku. Mimo to żadne ze stronnictw nie miało gotowego, konkurencyjnego projektu. Dlatego też poprawka Mikołaja Zyblikiewicza do wniosku Smolki, aby nie podejmować bojkotu Reichsratu, ale delegację zaopatrzyć w adres wyrażający opinię sejmu o nowej konstytucji z grudnia 1867 r., powszechnie została uznana za najlepsze rozwiązanie ratujące sytuację¹⁷. Adam Potocki nazwał ją "szczęśliwą" i "politycznie zręczną", dającą szansę na przygotowanie odpowiedniego w obecnej sytuacji programu¹⁸. Podobny był ton innych wypowiedzi. "Gazeta Narodowa" w komentarzach do relacji z obrad zwróciła uwagę, że przez swe oględne sformułowanie wniosek Zyblikiewicza daje każdej z grup politycznych czas na przed-

stawienie swojego programu¹⁹. "Czas" pisał:

"Nam, [...] wniosek p. Zyblikiewicza wydał się hamulcem i tak go też w pierwszej chwili nacechowaliśmy. Zahamować trzeba było zaraz w pierwszej chwili ów wniosek p. Smolki, który jak lokomotywa popularną nielogicznością ogrzana po zgubnej pędzi kolei i na praktyczną ją wyprowadzić"²⁰.

Smolka także doskonale zdawał sobie sprawę z charakteru poprawki Zyblikiewicza, czemu dał wyraz w jednym ze swoich przemówień sejmowych, wyraźnie sugerując, że wniosek posła z Krakowa miał przeszkodzić w przyjęciu jego propozycji i że cieszy się on poparciem sfer rządowych²¹.

Poprawka Zyblikiewicza nie powstała jednak na poczeka-
niu, pod wpływem wystąpienia Smolki. Autor planował ją od dawna, ale okoliczności zmusiły go do wcześniejszego jej złożenia. W swej korespondencji z Mannem odsłania kulisy jej powstania:

"Wiesz dobrze, że wybierając się na sejm, jeszcze w Krakowie powierzyłem Ci, że postawię wniosek o rewizję konstytucji. Stawiać go chciałem w chwili, kiedy Namiestnik konstytucję nową składać będzie do archiwum sejmu. Przed otwarciem sejmu zapytałem Namiestnika czy to uczyni, lecz odpowiedział że nie, ja też postanowiłem nie występować z wnioskiem zaraz w dzień otwarcia sejmu, lecz dopiero w następnej sesji. Lecz skoro Smolka uczynił swój wniosek, trzeba go było sparaliżować i natychmiast go zapowiedziałem"²².

Zyblikiewicz jako doświadczony parlamentarzysta i prawnik doskonale wiedział, że zgłoszenie poprawki może łatwo złagodzić ostrość wniosku Smolki. Użył często stosowanego podczas obrad sejmowych wybiegu. W ten sposób umożliwił powstanie aktu, wokół zatwierdzenia którego koncentrowało się życie polityczne prowincji w ciągu następnych kilku lat.

Do rozpatrzenia wniosków Smolki i Zyblikiewicza powołano specjalną komisję. Równocześnie z jej obradami wznowiona została dyskusja, jakie rozwiązanie byłoby najbardziej odpowiednie dla Galicji. Z czasem doprowadziła ona do podziału w łonie dotychczasowych stronnictw i powstania nowych ugrupowań, których program polityczny określał zakres żądanych uprawnień autonomicznych i sposób ich osiągnięcia.

Na początku września prasa opublikowała programy dwu świeżo zawiązanych klubów poselskich. Pierwszy nazywano "umiarkowanym" bądź nawet złośliwie "mameluckim". Bardzo niepocholebnie oceniał go Zyblikiewicz pisząc do Manna:

"Zawiązany klub ściślejszy to klub dla prowadzenia polityki nikczemnej, upodlającej nas, a jak daleko iść musi uległość dla Gołuch(owskiego), możesz stąd wnosić, że się lękają krytyki konstytucji i śmiałego, chociażby najlojalniejszego adresu"²³.

Znane były zatem powszechnie powiązania tego klubu z administracją, jego rzeczywistym liderem był Florian Ziemiałkowski. Oceniano, że zrzeszał on około 40 posłów, wśród nich wymieniano Maurycego Kabata, Stanisława Polanowskiego i Jana Czajkowskiego²⁴. W swym programie "umiarkowani", wychodząc od krytyki konstytucji grudniowej, domagali się rozszerzenia uprawnień sejmu krajowego o sprawy szkolne, administracyjne i sądownictwo. Sejm miał też mieć prawo wysyłania delegatów do Rady Państwa. Język polski winien stać się urzędowym w szkolnictwie i administracji, jak również być językiem obrad sejmu krajowego. Równouprawnienie we wszystkich dziedzinach zyskiwałyby ukraiński. Proponowano podporządkowanie władzom krajowym szkolnictwa. W Wiedniu miał reprezentować kraj odpowiedni minister. Do momentu osiągnięcia przez Galicję samowystarczalności finansowej, jej potrzeby miały być zaspokajane z funduszy państwowych²⁵. Twórcy tekstu operowali ogólnikami, nie precyzując szczegółów przyszłego ustroju Galicji.

Drugie zawiązane stronnictwo określano jako "szlacheckie". Wśród jego organizatorów wymieniano w tym czasie Kornela Krzeczunowicza i Leszka Borkowskiego²⁶. Program stronnictwa w wielu punktach był zbieżny z propozycjami "mamelucków". Różnił się od nich przede wszystkim sposobem rozwiązania spraw finansowych. Galicja miała otrzymać większą samodzielność w rozdziale podatków i wykorzystaniu uzyskanych funduszy. Poza tym, program ten był znacznie bardziej do-

pracowany; szczegółowo wymieniał uprawnienia sejmu krajowego i Rady Państwa²⁷. Oba opublikowane teksty były szeroko komentowane. W serii artykułów "Gazeta Narodowa" dostrzegano wyraźne podobieństwo między nimi i ugodą węgiersko-chorwacką²⁸. Podkreślano, po raz kolejny, związek między Galicją a Chorwacją i wpływ, jaki przyznana Chorwacji autonomia może mieć na dalsze losy kraju, według redaktorów dziennika, koniecznym następstwem porozumienia węgiersko-chorwackiego była ugoda rządu wiedeńskiego z Galicją²⁹. Analizując sytuację w sejmie wskazywano na dość powszechną wśród posłów skłonność do opowiedzenia się za programem przypominającym chorwacki³⁰. Optymizm redaktorów "Gazety Narodowej" co do możliwości współpracy między stronnictwami był tak duży, że sugerowano obu klubom współdziałanie³¹.

Z czasem zapał ku temu wyraźnie osłabł. Dostrzeżono, iż w momencie gdy cele stronnictw są zbieżne, o ich obliczu politycznym będą decydowały środki podjęte do realizacji tych celów³². W dalszej dyskusji coraz częściej i z większą sympatią pisano o projekcie "stronnictwa szlacheckiego". Ziemiałkowskiego krytykowano za zbytnią ostrożność i sprzyjanie centralistom³³. Nie spodziewano się po nim, aby gotów był do zdecydowanej opozycji, zwłaszcza że zmienił się w tym czasie wyraźnie ton prasy wiedeńskiej. W sierpniu pisano, iż część polityków niemieckich skłonna jest dać Galicji uprawnienia równe chorwackim³⁴. W połowie września pojawiły się głosy, że nawet ostrożny program Ziemiałkowskiego będzie trudny do przeforsowania³⁵. Stanowisko "Gazety Narodowej" było zatem konsekwentne, tak w poprzednich miesiącach, jak i w czasie obrad sejmowych. Opowiadała się ona wyraźnie za programem przyznania Galicji autonomii co najmniej równej chorwackiej. Spośród klubów sejmowych popierała ten, który najbardziej zdecydowanie gotów był opowiedzieć się za takim rozwiązaniem, tj. "stronnictwo szlacheckie".

Nie było tyle konsekwencji w postawie dziennikarzy z "Dziennika Lwowskiego". Na jego łamach po zgłoszeniu wnios-

sku Smolki ukazał się szereg artykułów wyraźnie go popierających, wyrażających nadzieję, że wniosek zostanie przyjęty³⁶. Rozpoczęto także bardzo ostrą polemikę z "Czasem" i "Gazetą Narodową". W serii artykułów pt. "Bezczelność czy nieuctwo"³⁷, starano się wyjaśnić, że Towarzystwo Narodowo-Demokratyczne nie jest tworem jednolitym, a dziennik nie jest mu w pełni podporządkowany. Na dowód tego przedstawiono szereg tekstów programowych, często bardzo ogólnikowych, które miały wyjść ze środowiska towarzystwa. Wśród innych, obok wniosku Smolki czy propozycji nadania Galicji autonomii Królestwa Kongresowego sprzed 1830 r. znalazł się też "Program na wzór autonomii chorwackiej"³⁸. Równocześnie jednak ostro krytykowano "Gazetę Narodową" za lansowanie projektu nadania Galicji autonomii chorwackiej, nazywając tę ostatnią "dziwolągami"³⁹.

Z czasem jednak ton wystąpień dziennika uległ złagodzeniu. Zapewne wpłynęło na to przekonanie, że wniosek Smolki nie ma szans na realizację. Łudząc się, że nie został on jeszcze "ostatecznie pogrzebany", rozważano ujemne i dodatnie strony programów Ziemiałkowskiego i Krzeczunowicza. Z większą sympatią pisano o tym drugim; podkreślano jego stanowczość i wyrażano nadzieję, że zwolennicy tego programu okażą zdecydowanie przy jego realizacji⁴⁰. O poparciu dla programu Krzeczunowicza zadecydowała więc, tak jak w przypadku "Gazety Narodowej", ocena ludzi, którzy go formułowali, a raczej środków, które zamierzali przedsięwziąć w celu jego realizacji. Jeszcze dobitniej wyrażano to w artykule z 12 września:

"Program (Krzeczunowicza-przyp. S.P.) [...] jest jaśniej określony, a we wstępie obiecuje stanowcze za nim wystąpienie członków klubu, podczas gdy dawniejszy Mameluków wyrażał się zbyt ogólnikowo. [...] Idzie atoli teraz o przeprowadzenie programów, bo ułożenie tychże nie ma praktycznej wartości; co do tego zaś widzimy znaczną różnicę w obydwóch programach i grupujących się około tychże kołach poselskich. Otóż koło (skupione wokół Krzeczunowicza - przyp. S.P.) [...] daje nam większą rękojmię stanowczego wobec rządu postępowania"⁴¹.

Swą sympatię do projektu Krzeczunowicza motywowano także faktem, że zawierał on szereg punktów inspirowanych rezolucją Wydziału Towarzystwa Narodowo-Demokratycznego. Równocześnie jednak projekt powołania się w rozmowach z Wiedniem na Chorwację i domaganie się praw chorwackich oceniano jako obcy - rządowy. Galicję uprawnia do żądania autonomii przede wszystkim fakt, że była częścią "dawnej Rzeczypospolitej" ⁴².

W dyskusjach nad listą przyszłych postulatów krajowych bardzo umiarkowane stanowisko zajął krakowski "Czas" i związana z nim grupa konserwatywnych polityków. Polemizując z prasą lwowską "Czas" domagał się zachowania umiaru: "[...] tak w żądaniach, jak i środkach ku ich osiągnięciu, aby w granicach możliwości pozostać" ⁴³. Zalecał realne spojrzenie na obecne możliwości kraju i przestrzegał przed pochopnymi decyzjami, które mogłyby spowodować nieodwracalne szkody ⁴⁴. Zdecydowanie opowiadał się przeciw wnioskowi Smolki. Oceniając programy Ziemiałkowskiego i Krzeczunowicza odnoszono się do nich z rezerwą. Dostrzegano wyraźną zbieżność zawartych w nich postulatów, jednak nie uznano ich za odpowiednie na tyle, by mogły pretendować do roli programów sejmowych ⁴⁵. Uznano jednak, że spośród wymienionych przez nie postulatów "[...] sejm będzie musiał wybrać żądania, jakie postawi". Wyżej oceniano wniosek Krzeczunowicza, a to z tego powodu, że: "[...] ma więcej możliwości na oku" ⁴⁶. "Czas" proponował, aby żądania kraju zostały wyrażone w adresie. Przeciwny był koncepcji rezolucji. W obecnej sytuacji forma adresu, zdaniem redakcji, była bardziej odpowiednia. Rezolucja ma tę ujemną cechę, że nie ma żadnych gwarancji jej realizacji, nie wiadomo nawet, czy rząd skieruje ją pod obrady Rady Państwa, natomiast przez swą kategoryczność żądań może przynieść zdecydowanie ujemny efekt. Postulowany adres mógłby być wręczony podczas zbliżającej się wizyty cesarza w Galicji ⁴⁷.

Konserwatywni politycy krakowscy nie byli skłonni do powoływania się bezpośrednio na rozwiązanie chorwackie.

W swym liście do Manna Potocki wyraźnie jednak sugerował, że należy sformułować "[...] całkowity program żądanej autonomii politycznej - a taka równać się musi warunkom przyznanym przez Węgrów Kroacji"⁴⁸.

Umiarkowana postawa tej grupy mogła ją skłaniać do współpracy z Ziemiańskim i Gołuchowskim. Informacje na ten temat zamieścił "Dziennik Lwowski"⁴⁹. Trudno powiedzieć, z której strony wyszła inicjatywa (z notatki prasowej wynika, że ze strony namiestnika) i czy doszło do jakichś konkretnych uzgodnień. Jednak w świetle wypadków, jakie zaszły w sejmie podczas debaty nad rezolucją⁵⁰, obie strony myślały o współpracy.

Głosy prasy galicyjskiej wskazują, że idea nadania Galicji autonomii chorwackiej była bardzo popularna. Nie wszystkie grupy polityczne przyznawały się do tego otwarcie. Spośród gazet krajowych jedynie "Gazeta Narodowa" przez cały czas konsekwentnie propagowała ten projekt. W środowisku Towarzystwa Narodowo-Demokratycznego, mimo początkowo ostrej krytyki, istniała jednak grupa jego zwolenników⁵¹. "Dziennik Lwowski" gotów był, choć nie bez zastrzeżeń, zaakceptować program "stronnictwa szlacheckiego" oparty przecież na ugodzie. Podobnie konserwatyści krakowscy uważali uprawnienia chorwackie za odpowiednie dla Galicji, mimo iż nie głosili tego otwarcie.

Opublikowane teksty programów stronnictw Ziemiańskiego i Krzeczunowicza były wyraźnie wzorowane na ugodzie węgiersko-chorwackiej. Bliższa jej wydaje się wersja Ziemiańskiego, mimo swej ogólnikowości. Program Krzeczunowicza w kilku zasadniczych punktach odbiegał od ugody (np. rozwiązanie spraw finansowych), szedł dalej. Dlatego też był łatwiejszy do zaakceptowania przez nastawione radykalnie środowiska.

Komisja mająca się zająć obydwoima wnioskami została wyłoniona przez sejm 29 sierpnia 1868 r. Na wniosek Kazimierza Grocholskiego składała się z 9 osób. Podczas jej wyboru doszło do rywalizacji stronnictw. Wybrani posłowie re-

prezentowali w większości centrum i prawicę sejmową⁵². Wpłynęło to, jak pisano, na uspokojenie "umysłów rządowych"⁵³, ale równocześnie wywołało krytykę w kraju⁵⁴. W skład komisji obok wnioskodawców Smolki i Zyblikiewicza weszli: Kazimierz Grocholski, Leon Chrzanowski, Julian Ławrowski, Florian Ziemiałkowski, Oktaw Pietruski, Euzebiusz Czerkawski i włościanin Józef Wolny. Komisja ukonstytuowała się 2 września 1868 r., jej przewodniczącym został F. Ziemiałkowski, sekretarzem Chrzanowski, funkcję sprawozdawcy pełnił Grocholski. Wyłoniono także subkomitet do redakcji uchwał, weszli do niego: Zyblikiewicz, Grocholski, Czerkawski i Chrzanowski⁵⁵. Wśród nich należy szukać twórców rezolucji.

Zachowała się część dokumentów pozostawionych przez pracującą komisję, między innymi bruliony adresu i rezolucji⁵⁶. Dają one wyobrażenie o jej pracy. Spośród zachowanych trzech brulionów przyjętego później adresu pierwszy - niekompletny, niewątpliwie wyszedł spod pióra Zyblikiewicza. Dwa pozostałe są tylko jego streszczeniami poprawionymi stylistycznie. Zachowana w rękopisie wersja rezolucji jest zapewne tą, którą podano do akceptacji komisji w pełnym składzie. W pewnym, acz niewielkim stopniu, różni się od wersji przedłożonej sejmowi.

Informacje i szczegóły dotyczące działania komisji można znaleźć w listach Zyblikiewicza do Manna. Autor listów wyraźnie nie był zadowolony z współpracowników, nie widział wśród nich nikogo, kto mógłby ułożyć pismo zawierające postulaty krajowe. Z tą prośbą zwracał się bezpośrednio do Manna⁵⁷, tłumacząc mu równocześnie charakter i cel swojego wniosku. Podkreślał, że przy opracowywaniu projektu przyszłej autonomii "[...] trzeba [...] wziąć za wzór, lecz tylko za wzór, stosunek Kroacji do Węgier"⁵⁸. Z dalszej korespondencji wynika, że adresat przedstawił Zyblikiewiczowi swą opinię na ten temat⁵⁹. Była ona zapewne zgodna z lansowaną przez "Czas" koncepcją jednego pisma. Zyblikiewicz począt-

kowo był skłonny stosować się do tych rad. Z czasem jednak doszedł do wniosku, że konieczne jest ułożenie adresu i rezolucji, o czym próbował bezskutecznie przekonać Manna⁶⁰. W listach do niego Zyblikiewicz ujawnił także szereg szczegółów pracy komisji. Obawiał się przede wszystkim intryg Ziemiałkowskiego, chcącego ograniczyć krytykę konstytucji w adresie. Od początku nie miał wątpliwości, że wniosek Smolki zostanie odrzucony. O swej roli i współpracownikach pisał:

"Ja kupując sobie głosy w komisji różnymi środkami, chciałem sobie kupić i Chrzanowskiego przez to, że go proponowałem do komitetu redakcyjnego - on jednak już oddany Ziemiałkowskiemu, bo w projekcie adresu, który on wygotował ani słówka nie ma krytyki konstytucji. W Komitecie redakcyjnym, w którym i ja jestem, jest po mojej stronie trzeci, to jest Czerkawski, lecz zawiarać, dodano nam Grocholskiego, i nie wiem, jak się będzie zapatrywał. Bądź co bądź będzie walka na tym polu"⁶¹.

Obrady komisji starała się relacjonować także prasa. Informacje przez nią uzyskane nie były jednak zbyt precyzyjne⁶². Dość powszechna była opinia, że wniosek Smolki upadnie⁶³. Dopiero w połowie września, gdy elaboraty opracowane przez redaktorów były dyskutowane przez komisję w pełnym składzie, w prasie pojawiły się liczniejsze informacje. Mającej najwięcej zastrzeżeń do przedstawionego projektu "Dziennik Lwowski" winą za, jak to określono, "nieśmiałość stylizacji" obarczał przede wszystkim Czerkawskiego, Pietruskiego, Ławrowskiego, Ziemiałkowskiego i Wolnego, którego głos miał zdecydować⁶⁴.

Zarówno komisja w pełnym składzie, jak i Koło Polskie wprowadziły do obu opracowanych przez komisję tekstów poprawki, jednak "[...] nie co do myśli w nim wyrażonej, lecz co do stylizacji"⁶⁵. Ograniczono się głównie do złagodzenia tonu wystąpienia. Sprawozdanie komisji było powszechnie znane i publikowane w prasie wraz z obydwoma tekstami⁶⁶. "Czas", opowiadający się za jednym pismem uważał, iż ujawnienie rezultatów obrad komisji opinii publicznej zanim zostały przed-

stawione oficjalnie sejmowi było celowym posunięciem, mającym zjednać dla nich zwolenników⁶⁷.

Opierając się na zachowanych przekazach można sądzić, że głównym twórcą zarówno adresu, jak i rezolucji był wnioskodawca - Zyblíkiewicz. Dokumenty komisji świadczą, że wbrew temu, co pisał do Manna, jego projekt adresu z niewielkimi poprawkami został przyjęty. Z listów do Manna wynika, że miał gotową koncepcję rezolucji nawiązującej do ugody węgiersko-chorwackiej⁶⁸. Za jego autorstwem przemawia doskonale przygotowanie prawnicze i praktyka poselska. Jako poseł był bardzo aktywny zarówno w sejmie krajowym, jak i w Radzie Państwa, gdzie występował jako ekspert Koła Polskiego od spraw prawnych⁶⁹. W czasie debaty sejmowej nad rezolucją spośród członków komisji on najczęściej zabierał głos w jej obronie. Wystąpienia Zyblíkiewicza zadecydowały o przyjęciu wersji komisji z niewielkimi zmianami⁷⁰. W redagowaniu tekstów pewną rolę odegrał także Chrzanowski. Na pewno był redaktorem punktu 4, regulującego sprawy finansowe⁷¹. Także aktywnie bronił wniosku na forum sejmowym. Można sądzić, iż mniejsza była rola Grocholskiego, nazywanego później "ojcem rezolucji". Był on pomysłodawcą powołania osobnej komisji do wniosków Smolki i Zyblíkiewicza. Jako jej sprawozdawca niejako z urzędu uzasadniał celowość poszczególnych postulatów; argumenty, którymi operował, były jednak często powtarzane za Zyblíkiewiczem. Nie miał dobrego przygotowania prawniczego. Podczas jednej z kolejnych kampanii rezolucyjnych w 1870 r., tłumacząc w Radzie Państwa niejasno sformułowany 8 punkt rezolucji, poważnie się skompromitował⁷². Czerkawski był przede wszystkim ekspertem w sprawach oświatowych. Równoległe z pracą w komisji rezolucyjnej przygotował nową ustawę o szkołach ludowych, te sprawy zdecydowanie bardziej go zajmowały. W czasie dyskusji nad rezolucją ani raz nie zabrał głosu. Podobnie milczeli inni członkowie komisji, oprócz Smolki i Ziemiałkowskiego polemizujących ze sobą.

Podobieństwa w opracowanym przez komisję tekście rezolucji przyjętej przez sejm 24 września 1868 r. do ugody węgiersko-chorwackiej są wyraźnie widoczne⁷³. Można zestawić poszczególne paragrafy i okaże się, że ich sens jest niemal identyczny. Dotyczy to np. reprezentantów w centralnym parlamencie i ich kompetencji. Mieli oni być wybierani przez sejmy krajowe i brać udział tylko w obradach nad sprawami wspólnymi (punkty 1 i 2 rezolucji, §§ 34 i 35 ugody). Analogie występują także w obecności ministra w rządzie i zakresie uprawnień sejmu krajowego: sprawy oświaty, sądownictwa, administracji wewnętrznej (punkty 3d,f,g, 7 i 8 rezolucji, § 48 ugody). Zbieżności występują w sposobie dysponowania majątkiem krajowym, który nie może zmienić właściciela bez zgody sejmu (punkt 5 i 6 rezolucji, § 8 ugody) i w sposobie finansowania instytucji autonomicznych przez wydzielenie odpowiedniej sumy z funduszy państwowych (pkt 3 rezolucji, §§ 11-30 ugody).

Układający rezolucję obszerniej jednak określili uprawnienia sejmu krajowego. Zakres podległych mu dziedzin miał być zwiększony o sprawy potraktowane w ugodzie jako wspólne, m.in. część spraw dotyczących bankowości, handlu i przemysłu, przyznawanie obywatelstwa (punkt 3a,b,c,e rezolucji, § 9 i 10 ugody). Uprawnienia chorwackie przewidziane ugodą były jednak znacznie szersze niż przedstawione w rezolucji postulaty.

Powstałe w komisji dokumenty prasa oceniła bez entuzjazmu. Krytykowano adres za niespójność, podkreślając, że "nie wyszedł spod jednego pióra"⁷⁴. "Czas" lansujący nadal koncepcję jednego pisma-adresu nie zgadzał się z formą rezolucji ani z kategorycznością żądań⁷⁵. "Gazeta Narodowa" i "Dziennik Lwowski" były natomiast wyraźnie zawiedzione. Dziennik uważał, że adres i rezolucja to minimum i należało spodziewać się znacznie więcej⁷⁶. Podkreślano fakt oparcia rezolucji na "znanych programach"⁷⁷ (Ziemiałkowskiego i Krzeczunowicza). Pisano wprost, że przy jej ułożeniu "[...] przeważył program ugody węgiersko-chorwackiej. Co po-

za ten program w pierwotnych uchwałach komisji wychodziło, to nie uzyskało większości w kole poselskim. Ale szkoda, że nie wszystko, co znajduje się w punktach owej ugody, weszło w żądania sejmu naszego"⁷⁸. Dziennik wymieniał wprost, czego brakuje w rezolucji i o jakie żądania należy uzupełnić postulaty kraju"⁷⁹.

Na podobieństwo rezolucji do ugody węgiersko-chorwackiej zwracano także uwagę niejednokrotnie podczas debaty sejmowej. Argumentów tego typu używano zwłaszcza wtedy, gdy próbowano wyjaśnić pewne sprzeczności tekstu oraz przekonać jego przeciwników, że rozwiązanie proponowane jest najlepsze, bo możliwe do zrealizowania"⁸⁰. Takie samo zastosowano bowiem w Chorwacji. Podobnych argumentów używały obie strony, zarówno obrońcy rezolucji, zwłaszcza Grocholski, jak i Krzeczunowicz oraz Skrzyński, próbujący wprowadzić poprawki"⁸¹. Jeden z posłów podjął też próbę wprowadzenia do adresu ustępu, w którym występowałyby wprost żądanie przyznania Galicji warunków "[...] samorządu narodowego, jakie Chorwacyi w ustroju państwa przyznane będą"⁸². Propozycja ta wywołała jednak sprzeciw większości izby.

Projekt nadania Galicji autonomii równej chorwackiej pojawiał się w dyskusjach wszystkich grup politycznych, nawet w środowisku federalistycznie nastawionego "Dziennika Lwowskiego". Nie wszyscy chcieli się do tego przyznać, wynikało to z różnych powodów. Nadanie Galicji autonomii na wzór chorwackiej uważano jednak za szczęśliwe rozwiązanie. Oprócz szerokiego zakresu uprawnień autonomicznych wydawało się ono realne, dawało nadzieję na realizację to, co zrealizowano w jednej części monarchii, można zrealizować w drugiej). Przedłożenie rezolucji było dla większości sejmu, przeciwnego bojkotowi Rady Państwa, środkiem umożliwiającym zachowanie legalności działania. Stąd wynika tak powszechne zainteresowanie projektem. Sprawa chorwacka była świeża w świadomości polityków galicyjskich. Zbieg oko-

liczności sprawił, że stojąc przed możliwością uzyskania autonomii mieli gotowy wzór. Zdecydowana większość była skłonna z niego skorzystać.

Czy wzór ten został zasugerowany politykom galicyjskim przez Wiedeń? Florian Ziemiałkowski przedstawia w "Pamiętnikach" swoją wersję powstania rezolucji. Jego zdaniem, układający tekst wzorowali się na programie "Koła polskiego sejmowego", zawiązanego w sierpniu 1868 r. Program ten, którego on miał być twórcą, został przekazany "Gazecie Narodowej" i przez nią rozpowszechniony⁸³. W relacji tej jest wiele nieścisłości. "Koło polskie sejmowe", o którym pisze Ziemiałkowski, to zapewne klub "mameluków", którego program rzeczywiście opublikowała pierwsza "Gazeta Narodowa". Niewątpliwie był on pośrednio wzorem dla układających rezolucję⁸⁴. "Mamelucy" powiązani byli z namiestnikiem Gołuchowskim. Prasa wiedeńska niejednokrotnie sugerowała, że program Ziemiałkowskiego jest możliwy do zrealizowania⁸⁵. Odrębną sprawą jest, czy robiła to w dobrej wierze, czy dla odciążenia Polaków od federalizmu. "Dziennik Lwowski" odbierał to jednoznacznie jako działanie rządowe, którego celem jest obietnicami odciągnąć Polaków od współpracy z Czechami. Stąd zapewne wzięło się pomówienie, że nadanie Galicji autonomii chorwackiej zostało zasugerowane przez Wiedeń. Klub "mameluków" głosował za rezolucją⁸⁶.

Krzywdzące dla sejmu wydają się jednak opinie powtarzane przez ten sam dziennik, że gdyby posłowie nie znali treści ugody węgiersko-chorwackiej, sejm krajowy we Lwowie nie miałby żadnego programu⁸⁷. Prace sejmowe posuwały się rzeczywiście bardzo powoli, a posłowie byli zajęci wewnętrznymi rozgrywkami⁸⁸. W tej atmosferze, przy asekuracyjnej postawie posłów, grupa doświadczonych polityków była w stanie narzucić izbie kompromisowy, będący dla wszystkich do przyjęcia, wniosek. Takim wnioskiem była rezolucja.

Kompromisowość i tymczasowość odbiła się zarówno na jej formie, jak i treści. Polacy sami rezygnowali z szeregu

uprawnień, które otrzymali Węgrzy i których domagali się Czesi. Wniosek nie był dopracowany, pośpiech, w jakim go układano, spowodował, iż były w nim wyraźne luki, wykorzystane przez centralistów w czasie drugiej kampanii rezolucyjnej. Nazwa również nie została zbyt szczęśliwie dobrana. Przez rezolucję rozumiano bowiem gotowy projekt uchwały, a wniosek z 24 września 1868 r. takim nie był. Niewątpliwie w tym także należy szukać niepowodzeń kolejnych kampanii rezolucyjnych⁸⁹.

PRZYPISY

¹ Tekst jest częścią większej całości. W opracowaniach dotyczących historii Galicji najwięcej miejsca poświęciła kwestii oddziaływania ugody węgiersko-chorwackiej na powstanie rezolucji Irena Pannenkowa: I. P a n n e n k o w a, Walka Galicji z centralizmem wiedeńskim. Dzieje rezolucji sejmu galicyjskiego z 24 IX 1868 roku, Lwów 1918.

² "Dziennik Lwowski" nr 222, 26 IX 1868; "Czas" nr 220, 25 IX 1868; nr 221, 26 IX 1868; "Gazeta Lwowska" nr 221, 25 IX 1868; nr 222, 26 IX 1868; Dodatek do nr 223 "Gazety Narodowej" z 27 IX 1868.

³ Była to druga oficjalna tura rozmów chorwacko-węgierskich, pierwsza odbyła się wiosną 1866 r. i nie przyniosła żadnych rezultatów; W. F e l c z a k, Ugoda węgiersko-chorwacka 1868 roku, Wrocław-Warszawa-Kraków 1969, s. 112-128.

⁴ "Dziennik Lwowski" nr 158, 11 VII 1868; nr 164, 18 VII 1868; "Czas" nr 163, 18 VII 1868; nr 166, 22 VII 1868; "Gazeta Lwowska" nr 170, 25 VII 1868; "Gazeta Narodowa" nr 169, 24 VII 1868; nr 177, 2 VIII 1868; Dodatek do nr 177 "Gazety Narodowej" z 2 VIII 1868.

- 5 Dodatek do 177 nr "Gazety Narodowej" z 2 VIII 1868.
- 6 "Czas" nr 166, 22 VII 1868.
- 7 "Dziennik Lwowski" nr 124, 29 V 1868.
- 8 "Dziennik Lwowski" nr 157, 10 VII 1868.
- 9 "Gazeta Narodowa" nr 188, 15 VIII 1868.
- 10 "Gazeta Narodowa" nr 192, 21 VIII 1868.
- 11 "Czas" nr 190, 20 VIII 1868.
- 12 "Czas" nr 192, 22 VIII 1868.
- 13 A. Potocki do M. Manna 30 VIII 1868. Biblioteka PAN 7140, t. 1.
- 14 "Dziennik Lwowski" nr 187, 14 VIII 1868.
- 15 Tamże.
- 16 "Dziennik Lwowski" nr 198, 28 VIII 1868.
- 17 I. Pannenkowa, op. cit., s. 104.
- 18 A. Potocki do M. Manna 30 VIII 1868. Biblioteka PAN 7140, t. 1.
- 19 "Gazeta Narodowa" nr 195, 25 VIII 1868.
- 20 "Czas" nr 202, 3 IX 1868.
- 21 Stenograficzne sprawozdanie drugiego peryodu drugiej sesji sejmu krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim w roku 1868, Lwów 1868, s. 45.
- 22 M. Zyplikiewicz do M. Manna, List bez daty, prawdopodobnie z 26 IX 1868. Biblioteka PAN 7140, t. 2.
- 23 M. Zyplikiewicz do M. Manna, list bez daty, prawdopodobnie z 6 lub 13 września 1868. Biblioteka PAN 7140, t. 2.
- 24 "Czas" nr 210, 13 IX 1868; Dodatek do nr 206 "Gazety Narodowej" z 6 IX 1868.

- 25 Program "mameluków" został opublikowany w "Czasie" nr 205, 6 IX 1868; "Gazecie Narodowej" nr 204, 4 IX 1868.
- 26 Dodatek "Dziennika Lwowskiego" nr 209, 11 IX 1868; "Gazeta Narodowa" nr 213, 16 IX 1868.
- 27 Program "stronnictwa szlacheckiego" został opublikowany w "Czasie" nr 211, 15 IX 1868; "Gazecie Narodowej" nr 209, 11 IX 1868; "Dzienniku Lwowskim" nr 210, 12 IX 1868.
- 28 "Gazeta Narodowa" nr 204, 4 IX 1868.
- 29 "Gazeta Narodowa" nr 205, 5 IX 1868.
- 30 "Gazeta Narodowa" nr 209, 11 IX 1868.
- 31 Tamże.
- 32 "Gazeta Narodowa" nr 205, 5 IX 1868.
- 33 "Gazeta Narodowa" nr 213, 16 IX 1868.
- 34 "Czas" nr 197, 28 VIII 1868; "Gazeta Narodowa" nr 199, 29 VIII 1868.
- 35 Dodatek do "Dziennika Lwowskiego" nr 207 z 9 IX 1868; "Gazeta Narodowa" nr 210, 12 IX 1868.
- 36 Dodatek do "Dziennika Lwowskiego" nr 202 z 2 IX 1868; Dodatek do "Dziennika Lwowskiego" nr 204 z 4 IX 1868; Dodatek do "Dziennika Lwowskiego" nr 207 z 9 IX 1868.
- 37 "Dziennik Lwowski" nr 201, 1 IX 1868; Dodatek do "Dziennika Lwowskiego" nr 204 z 4 IX 1868.
- 38 "Dziennik Lwowski" nr 201, 1 IX 1868.
- 39 Dodatek do "Dziennika Lwowskiego" nr 204 z 4 IX 1868.
- 40 Dodatek do "Dziennika Lwowskiego" nr 209 z 11 IX 1868.
- 41 "Dziennik Lwowski" nr 210, 12 IX 1868.
- 42 Tamże.

- 43 "Czas" nr 208, 11 IX 1868.
- 44 "Czas" nr 205, 6 IX 1868.
- 45 "Czas" nr 206, 8 IX 1868; nr 211, 15 IX 1868.
- 46 "Czas" nr 211, 15 IX 1868.
- 47 "Czas" nr 217, 22 IX 1868.
- 48 A. Potocki do M. Manna 30 VIII 1868. Biblioteka PAN 7140, t. 1.
- 49 "Dziennik Lwowski" nr 207, 8 IX 1868.
- 50 M. Zyblíkiewicz do M. Manna, list bez daty, prawdopodobnie z 26 IX 1868. Biblioteka PAN 7140, t. 2.
- 51 "Dziennik Lwowski" nr 201, 1 IX 1868.
- 52 I. H o m o l a - D z i k o w s k a, Mikołaj Zyblíkiewicz (1823-1887), Wrocław-Warszawa-Kraków 1864, s. 50; I. P a n n e n k o w a, op. cit., s. 108.
- 53 "Gazeta Narodowa" nr 204, 4 IX 1868.
- 54 "Gazeta Narodowa" nr 200, 30 VIII 1868.
- 55 "Czas" nr 206, 8 IX 1868.
- 56 Materiały odnoszące się do działalności Galicyjskiego Sejmu Krajowego we Lwowie w roku 1868. Biblioteka PAN 2569, t. 2.
- 57 Korespondencja Maurycego Manna. Biblioteka PAN 7140, t. 2.
- 58 M. Zyblíkiewicz do M. Manna 31 VIII 1868. Biblioteka PAN 7140, t. 2.
- 59 M. Zyblíkiewicz do M. Manna, list bez daty, prawdopodobnie z 6 lub 13 IX 1868. Biblioteka PAN 7140, t. 2.
- 60 M. Zyblíkiewicz do M. Manna, list bez daty, prawdopodobnie z 26 IX 1868. Biblioteka PAN 7140, t. 2.

61 M. Zyblikiewicz do M. Manna, list bez daty, prawdopodobnie z 6 albo 13 IX 1868. Biblioteka PAN 7140, t. 2.

62 "Czas" nr 206, 8 IX 1868; nr 208, 11 IX 1868; nr 210, 13 IX 1868; "Dziennik Lwowski" nr 212, 15 IX 1868; "Gazeta Narodowa" nr 207, 8 IX 1868.

63 "Czas" nr 204, 5 IX 1868. W czasie dyskusji w sejmie nad rezolucją F. Smolka przyznał, że w komisji za wnioskiem głosował tylko on, Stenograficzne sprawozdania..., s. 360.

64 "Dziennik Lwowski" nr 214, 17 IX 1868.

65 "Gazeta Narodowa" nr 216, 19 IX 1868; nr 217, 20 IX 1868.

66 "Czas" nr 216, 19 IX 1868 - projekt podkomisji redakcyjnej; "Czas" nr 217, 22 IX 1868 - projekt przedłożony sejmowi; "Dziennik Lwowski" nr 214, 17 IX 1868; "Gazeta Narodowa" nr 217, 20 IX 1868.

67 "Czas" nr 216, 20 IX 1868.

68 M. Zyblikiewicz do M. Manna, 31 VIII 1868. Biblioteka PAN, 7140, t. 2.

69 I. H o m o l a - D z i k o w s k a, op. cit., s. 15-78; J. Z d r a d a, Organizacja i stanowisko Koła Polskiego w wiedeńskiej Radzie Państwa 1861-1865, Zeszyty Naukowe UJ, Prace Historyczne, z. 12, 1963, s. 57.

70 M. Zyblikiewicz opisał swoją rolę w czasie głosowania nad rezolucją w liście do M. Manna, list bez daty, prawdopodobnie z 26 IX 1868. Biblioteka PAN, 7140, t. 2.

71 Stenograficzne sprawozdania..., s. 498-499.

72 I. P a n n e n k o w a, op. cit., s. 187-188.

73 Tekst rezolucji został opublikowany w wielu wydawnictwach, m.in.: M. B o b r z y Ń s k i, W.L. J a w o r -

s k i, J. M i l e w s k i, Z dziejów odrodzenia politycznego Galicji, Warszawa 1905, s. 150-153. Tekst ugody z późniejszymi zmianami został opublikowany w: W. K o m a r n i c k i, Ustrój państwowy Austro-Węgier w oświetleniu historycznym i prawnym wraz z przekładem tekstu konstytucji, Warszawa 1918; obszernie omówienie, w: W. F e l c z a k, op. cit., s. 208-209.

74 "Gazeta Narodowa" nr 215, 18 IX 1868.

75 "Czas" nr 216, 20 IX 1868; nr 217, 22 IX 1868.

76 "Dziennik Lwowski" nr 214, 17 IX 1868; Dodatek do "Dziennika Lwowskiego" nr 217, 20 IX 1868.

77 "Dziennik Lwowski" nr 212, 15 IX 1868.

78 "Gazeta Narodowa" nr 217, 20 IX 1868.

79 "Dziennik Lwowski" nr 214, 17 IX 1868.

80 Na przykład chorwacki powoływał się często K. Grocholski, Stenograficzne sprawozdania..., s. 420 i 501.

81 Stenograficzne sprawozdania..., s. 433, 503, 505.

82 Wniosek posła Ignacego Kamińskiego z 24 IX 1868, Stenograficzne sprawozdania..., s. 522.

83 F. Z i e m i a ł k o w s k i, Pamiętniki, Kraków 1904, t. I, s. 37.

84 Już 8 IX 1868 r., a więc przed powstaniem programu K. Krzeczunowicza, "Gazeta Narodowa" donosiła, że pracująca komisja przyjęła za wzór dla swego projektu program stronnictwa "mameluków", zob.: "Gazeta Narodowa" nr 207, 8 IX 1868.

85 "Czas" nr 197, 28 VIII 1868, "Gazeta Narodowa" nr 199, 29 VIII 1868.

86 M. Zyblikiewicz do M. Manna, list bez daty, prawdopodobnie z 26 IX 1868. Biblioteka PAN, 7140, t. 2.

87. Powtórzono opinię "Dziennika Poznańskiego", "Dziennik Lwowski" nr 198, 28 VIII 1868.

88. Pisali o tym zarówno A. Potocki, jak i M. Zyblikiewicz do M. Manna: A. Potocki do M. Manna, 31 VIII 1868. Biblioteka PAN, 7140, t. 1; M. Zyblikiewicz do M. Manna, list bez daty, prawdopodobnie 6 lub 13 IX 1868. Biblioteka PAN, 7140, t. 2.

89 I. P a n n e n k o w a, op. cit., s. 131-134.